Wojewódzka Biblioteka Publiczna
w Koszalinie

2 OGÓLNOPOLSKI KONKURS LITERACKI

dla Pracowników Bibliotek

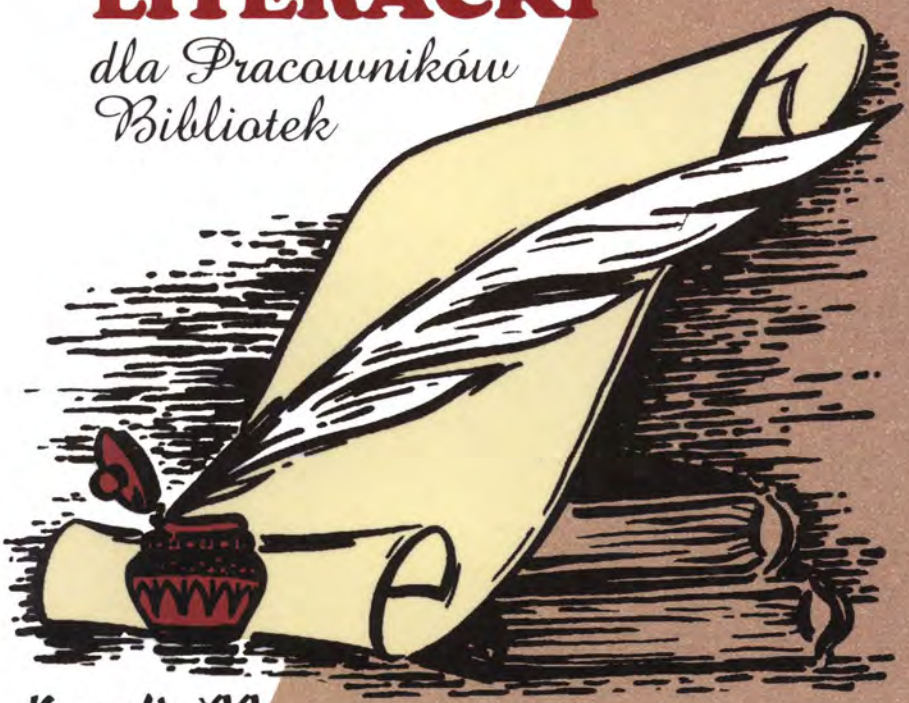

Koszalin '99

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W KOSZALINIE

II OGÓLNOPOLSKI KONKURS LITERACKI DLA PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK

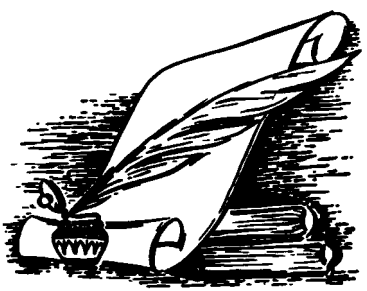

KOSZALIN 1999 r.

Wydawca: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie
ISBN 81317 - 12 – 8
Projekt graficzny okładki: Henryk Maciejewski
Druk: Puls, Koszalin, Plac Wolności 4, tel. 341 21 60

Na II Ogólnopolski Konkurs Literacki dla Pracowników Bibliotek wpłynęło przeszło sto prac 15 autorów z terenu całego kraju. Znaleźli się wśród nich zarówno uczestnicy konkursu zeszłorocznego, jak też "nowe twarze". W tym roku formułę Konkursu poszerzyliśmy o małe formy prozatorskie, chcąc tym samym dać możliwość wypowiedzenia się również prozaikom.

Cel, jaki przyświecał Organizatorowi Konkursu - Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Koszalinie był podobny, jak w roku ubiegłym. Zachęceni przez uczestników Konkursu i wsparci życzliwymi głosami z całego kraju, popierającymi naszą inicjatywę, postanowiliśmy kontynuować te formę kontaktów pomiędzy pracownikami bibliotek. Zdajemy sobie sprawę, że rzeczywistość obecna daleka jest od zeszłorocznej. Sądzimy, że zmiany strukturalne i organizacyjne, jakie dotknęły biblioteki w Polsce w ślad za reformą administracyjną kraju, przyczyniły się również do tego, że konkurs nie spotkał się z szerokim oddźwiękiem. Skoro jednak ogłosiliśmy Konkurs, postanowiliśmy konsekwentnie doprowadzić go do końca. Liczymy, że zła passa minie i w następnym roku nasza inicjatywa spotka się z większym zainteresowaniem.

W tym roku Komisja oceniająca zwróciła uwagę na fakt, iż wzrósł poziom prac poetyckich, nadesłanych na Konkurs. Nie rozstrzygnięto natomiast Konkursu w kategorii prozy ze względu na bardzo małe zainteresowanie uczestników.

W utworach nadesłanych na konkurs odbija się jak w lustrze dzisiejsza rzeczywistość - dają znać o sobie obawy, lęki, niepewności, samotność. Ci jednak, którzy piszą, potrafią nadać wszystkim swoim przeżyciom głęboki, choć często nie do końca nazwany, sens.

Przenoszenie swych uczuć na grunt poezji jest właściwe ludziom szczególnie wrażliwym i takimi są uczestnicy naszego konkursu. Dają dowody tej wrażliwości w swych utworach, a przy tym potrafią nazwać przeżycia i doznania słowami codziennymi, które w ich utworach znaczą więcej i inaczej, niż w mowie potocznej. I to jest właśnie poetyckie widzenie i nazywanie świata.

Komisja Oceniająca prace nadesłane na konkurs wyłoniła spośród uczestników cztery osoby, które otrzymują nagrody. Ponadto pięć

osób zostaje wyróżnionych drukiem ich utworów w wydawnictwie pokonkursowym.

W gronie nagrodzonych są dwie osoby z Krakowa, a także mieszkaniec Białegostoku i Sieradza. Trzy spośród nich zostały już dostrzeżone w konkursie zeszłorocznym.

Liczymy na to, że również w roku 2000 będziemy mogli ogłosić i rozstrzygnąć III Konkurs Literacki dla Pracowników Bibliotek.

Oficjalnie wyniki Konkursu zostaną przedstawione na imprezie finałowej, którą zaplanowaliśmy 26 maja wraz z obchodami Dnia Bibliotekarza.

Gratulujemy osobom nagrodzonym i wyróżnionym.

ORGANIZATORZY

UCZESTNICY KONKURSU :

Marta Stefańczyk
- Biblioteka Zespołu Szkół Łączności w Krakowie

Kamil Dąbrowski
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku

Jolanta Bąk
- Miejska Biblioteka Publiczna w Stalowej Woli

Jan Lechowski
- Miejska Biblioteka Publiczna w Kołobrzegu

Arleta Frąckowiak
- Biblioteka Zespołu Opieki Zdrowotnej w Kościanie

Zbigniew Łuczak
- Miejska Biblioteka Publiczna w Sieradzu

Małgorzata Fingal Dobkowska
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku

Anna Baśnik
- Miejsko - Gminna Biblioteka Publiczna w Warcie, filia w Jeziorsku

Katarzyna Grzesiak
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

Barbara Michniak
- Pomaturalne Studium Bibliotekarskie w Siemianowicach Śląskich

Janina Groeblowa
- emerytka - Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Katowicach

Elżbieta Ukraińska
- Miejska Biblioteka Publiczna, filia nr 2 w Sandomierzu

Krystyna Łaszczych
- Gminna Biblioteka Publiczna w Kadzidle, filia w Dylewie

Stanisław Maruszczak
- Książnica Pomorska w Szczecinie

Bożena Mazurkiewicz
- Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Drawsko Pomorskie

LAUREACI
II OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU
LITERACKIEGO DLA PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK

Komisja Oceniająca w składzie:
Janusz Gryz - poeta, przewodniczący Jury
Małgorzata Kołowska - dziennikarz "Głosu Pomorza"
Andrzej Ziemiński - Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie

Anna Drozdalska - sekretarz

po zapoznaniu się z 15 zestawami prac liczącymi 110 wierszy oraz l pracą prozatorską postanowiło:
1/. W kategorii prozy nie przyznawać nagród i wyróżnień
2/. W kategorii poezji przyznać:
II nagrodę Katarzynie Grzesiak z Krakowa
II nagrodę Marcie Stefańczyk z Krakowa
III nagrodę Kamilowi Dąbrowskiemu z Białegostoku
III nagrodę Zbigniewowi Łuczakowi z Sieradza

Ponadto Komisja Oceniająca postanowiła wyróżnić drukiem w wydawnictwie pokonkursowym następujące osoby:
Annę Baśnik z Warty
Małgorzatę Fingal - Dobkowską z Białegostoku
Arletę Frąckowiak z Kościana - Kiełczewa
Jana Lechowskiego z Kołobrzegu
Jolantę Bąk ze Stalowej Woli

II NAGRODA
KATARZYNA GRZESIAK - KRAKÓW

X X X

Z moim Bogiem
nie ma kłopotów
nie wymaga opieki

daleko stąd
obmyśla koronkowe deszcze

za siódmą górą
planuje nową burzę
nad siódmą rzeką
układa na piasku wzory z kamyków

wystarcza mu
że raz na tydzień
karmię go ziarnem z plewami

jednak czasem
staje obok mnie
kładzie rękę na głowie
przebacza mi wszystko

nawet ciebie

X X X

Te historie które zdarzają się nie nam
nie tu i nie teraz
te historie z brukowych gazet
z łezką w oku
z wypiekami na policzkach

ci mężczyźni odchodzący
te znikające kobiety

te historie
przed którymi bronimy się ukradkiem
znakiem krzyża
te historie
niechciane nigdy i za nic
te historie
które nam się nie zdarzą

ci mężczyźni
powracający
te roześmiane
kobiety

X X X

muszą tu jeszcze gdzieś być
nasze ślady
niewidoczne odciski stóp
na chodnikach
cienie naszych cieni
na murach
okruchy powietrza pamiętające
nasze głosy

a jeszcze pocałunki
te które zawisły nad nami
i nigdy nie opadły nam na wargi

muszą gdzieś jeszcze być
nasze ślady
bezludne wyspy
w samym środku miasta

X X X

Noszę przy sobie twój list
w zaklejonej kopercie

jeszcze skazuje go na sen

boję się
że puszczą lody
i woda
popłynie z hukiem na oślep
zbyt wcześnie
obudzi się ciało

tymczasem w torebce
głucho uderza coś na kształt
ćmy

X X X

co mamy we krwi
wierność czy zdradę
miłość czy strach

jaki głód rozrywa
suche gardło

która noc
rani powieki i wargi
a która nuci ciepłą
tkliwą kołysankę

jakie znaki skrzętnie
przechowuje nasza skóra

pamięć czyjego głosu wieczorami
ściska skronie

na pewno
znam tylko twoją nieobecność
z dala od twoich rąk
rośnie we mnie kolczaste drzewko
chłodu

II NAGRODA
MARTA STEFAŃCZYK - KRAKÓW

X X X

Przecież już
nie jesteśmy razem
- więc czemu zazdrość ?

Jesteśmy osobno
jak kogut i jego głowa
(choć on jeszcze chce uciec,
stroszy pióra wbrew śmierci)

Nerw w martwej ręce
drażniony prądem - powoduje skurcz

Znów zazdrość
w popiele
odgrzebuje
węgielki żalu

X X X

Byłam rezolutną
pewną siebie żabą
Jednym pocałunkiem
zmieniłeś mnie w
zagubioną, lękliwą
królewnę

OD NOWA

Ile razy można
zaczynać od nowa
Roztrwonić piec -
każdą iskrę i
każdy kafelek
z osobna
Roztrwonić pierzyny
i poduchy
stosy pierza porozrzucać
na wiatr
A potem znów
szukać
szczapki drewna
i ptasiego piórka
nadziei

III NAGRODA
KAMIL DĄBROWSKI - BIAŁYSTOK

Komeda

W tych miejscach czai się krew.
Sączy się z naderwanych dźwięków
i s p o k o j n i e spływa po nadgarstkach.
W alkierzach mistrzów próbowaliśmy nowej epoki.
Udało się złowić obraz nagiej natury.
Czarne i białe słowa pachniały wolnością.

X X X

jest sezon
ale nie sprzedają
tanich -------- podniet
ckliwych
                uczuć
ani paznokci
pomalowanych najtańszym lakierem
przywiezionym z byłej republiki

PIEŚNI ALARMOWE

Zapal środkową część.
No, chociaż środkową.
Po tym uważaj na szczegóły.
Plecaki i teczki.
Duuuże torby.
I twarze z wyjaśnieniem
"ja mam ważne dokumenty-
- i mam pieniądze."
Wtedy konstytuujemy znaki i gesty.

I nieraz jest światłość pomiędzy wierszami
I nieraz umierają nasze dusze
Tak jak w pewnym wierszu Roberta Pawlaka
("krowy umierają cicho//jak pasikoniki")
A niekiedy jest święto : nieczynne -
- przepraszamy.
I bardzo często pojawia się sygnał:
ZAPAL ŚRODKOWĄ CZĘŚĆ.
Koniecznie.

X X X

cień przeciął język asfaltu.
Trzy szybkie podskoki nad gębami
w je(z)dni zachwiały umysłem.
refleks jak supersonic pomknął
w kierunku ręcznego,
słowa zbiły się w krótką frazę.
Światło nad momentem.

NA KILKA DNI PRZED WIELKIM ŚWIĘTEM

Tutaj nas nie ma. Jesteśmy uwięzieni pomiędzy linijkami
Jakiejś Wyborczej, Życia czy kolorowego magazynu dla kobiet.
Wieszamy się na trzepakach bujając zbędnymi słowami,
Wymieniając gęste i odważne słowa. Gestykulacje.
Powieki mrugają nam wachlarzykowato,
A w miarę zdenerwowania i podniecenia częściej i szybciej.
W ferworze obowiązków używamy więcej zapachów
odświeżających.

III NAGRODA
ZBIGNIEW ŁUCZAK - SIERADZ

X X X

W tym świecie nieprawdziwym
nieprawdziwi ludzie
wśród nieprawdziwych sprzętów
w nieprawdziwych domach
zmyślają swoje życie
i na przekór nudzie
nieprawdziwość swych uczuć
owijają w słowa
W tym świecie nieprawdziwym
nie umiem grać roli
i zamieniać się w złudę
i zatracać w fałszu
kocham wciąż rozpaczliwie
że aż serce boli
bo miłość jest prawdziwa
i ból pełen prawdy

CYRK

Dziś poruszenie w kamienicy,
ogromny namiot na przedmieściu,
afisze wabią, obiecują
występy koni, piesków sześciu,
fok tresowanych i niedźwiedzia,
atletów, klownów i magika,
lwów, linoskoczków, akrobatów,
kobiety, która umie znikać.

Dziś poruszenie w naszym mieście,
Przed budą tłumy, gra muzyka,
A na arenie cuda, dziwy,
ze śmiechu skręca się publika.
Spocony trykot woltyżerki,
klown z nosem wielkim jak pomidor,
lew bity kijem głośno ryczy,
a na widowni tłumy widzów.

Po co się tłoczyć drodzy ludzie,
pod rozpostartą kopułą nieba
codziennie przedstawienie gramy,
misterium dla kawałka chleba.
Dla samochodu i lodówki,
ciuchów z Pewexu i oklasków
skaczemy przez płonącą obręcz,
walczymy na areny piasku…

Bo życie jest ogromnym cyrkiem,
w szalonym kołowrotku zdarzeń,
tańcząc na linie, żonglując sercem
próżno szukamy naszych marzeń.

Chciałbyś na moment zejść z areny,
popatrzeć na słońce i kwiaty,
ale nie możesz się zatrzymać,
znów hop na trapez, hop na trapez,
hop na trapez…

PROŚBA

Współczuję ci
następna moja miłości
bo choć cię będę kochał, całował i pieścił
i znosił będę kwiaty
i pisał ci wiersze
i plótł bzdury o życiu
wyznania najszczersze
i będę cię na rękach przenosił przez progi
kolejnych naszych mieszkań
kolejnych tapczanów
i choć będę ci wierny
choć poznasz me drogi
zmagania z samym sobą
pragnienia największe…
nie ciebie będę kochał
tylko tamtej obraz
i nie ciebie całował
tylko tamtej włosy
i nie tobie się zwierzał
tylko wracał w przeszłość
i nie przed tobą klękał
lecz przed wspomnieniami
Wybacz, że taki będę
następna miłości
nic na to nie poradzę
takie widać serce
a może gdy cię spotkam
to ty będziesz tamtą
i powiesz, że wróciłaś?
Boże, daj to szczęście !

SKAZANY NA ŻYCIE

Jestem skazany
za grzech pierworodny
wyrok dostałem duży: dożywocie
Za jabłko z drzewa, chociaż byłem głodny
Bóg mnie osądził, przytaknęli święci
Z swej celi mogę wychodzić na spacer
i mogę czytać, choć nie polityczny
mogę pracować i sześć dni w tygodniu
ale żyć muszę, nie będzie amnestii.

Jestem skazany
dosyć mam was wszystkich
innych współwięźniów z tym samym wyrokiem
ciągle stękacie: byle do wypiski
bo wtedy fajki i wódka, i mana
Mam sznurowadła i mam pasek w spodniach
ale nie zrobię z nich chyba użytku
odsiedzę swoje i wyjdę stąd czysty
i już się chyba więcej nie dam wpuścić w kanał.

WYRÓŻNIENIE W POSTACI DRUKU
ANNA BAŚNIK - WARTA

/…/
Świat mój
jawi się energią
twoich ramion
spojrzeń
gestów
obecnością
gdy przebudza mnie co nocy
ten sam lęk
i nie daje zasnąć już do rana
chcę na powrót
ukryć głowę w twoje dłonie
zakodować bezpieczeństwo
ciepłych odczuć
ja spragniona
twych słów - rozgrzeszenia
jak katharsis

X X X

zapominam
wszelkie formułki
i wśród ciszy nocnej
modlę się
słowem własnym
kalekim
wobec Twej doskonałości
wznoszę prośby
a me serce
jak dzwon
na trwogę

MAŁGORZATA FINGAL - DOBKOWSKA - BIAŁYSTOK

X X X

Dotknęła go łaska obietnica śmierci
kołyska wątpliwej sławy okazała się nieważną
została oparta o stolik stara fotografia
okulary kilka monet książka nieczytana
i tylko pajęczyna liści ptaków zaplątanie
żółty płomień kukurydzy w kobaltowych
szkatułkach pamięci

jeziora pagórki napierały na ciebie
chłonęły chmury parzyły ciepłym deszczem
obojętne w skali spokojne i jasne

SYMBIOZA

cienki biały obłok trzyma dyscyplinę
na baczność poziomo w kłębku
uważnie przyglądam się skórze
szczypię zbliżam do oczu
profesorze czy mogę skorzystać z mikroskopu
pod wątłą bladą bibułą mieszka ktoś
kogo nie znam
przemieszcza się szybko błękitną arterią
zakorzeniony dobrze umięśniony rozwinięty
sama go podlewałam przez nieuwagę
teraz wychodzi nosem uszami rusza dolną
wargą żąda hołdu tańczy jak derwisz
chorągiewki stóp obracają się blaszkami pod wiatr
mniej mi zapłacono lecz tańczę na rękach
tania Salome

X X X

Przy stoliku z parasolem i fioletową
frędzlą spoglądałam w szklankę
kiedy ona szła w oddalenie
nie rozglądając się
z głową białą od świtu
ściskając w pięści zbuntowane skowronki
bezgłośnym oddechem kosząc żyto

próbowałam zejść jej z drogi
próbowałam nie patrzeć jej w oczy
za każdym razem stawała przede mną
i brązowym paluchem jak u świątka
wskazywała na mnie

ARLETA FRĄCKOWIAK - KOŚCIAN - KIEŁCZEWO

WIERSZ

Mój wiersz
jest jak dom
Pełen półek
z marzeniami,
wolny od przepychu.
Przy kominku siedzi
kobieta
i ceruje wyblakłe wspomnienia.
W głębokim fotelu
drzemie nadzieja
na przetrwanie
i na zrozumienie jutra.

X X X

Zdarzyłeś mi się
w życiu
zielenią trawy
i świeżością mięty
przytulam się
do twoich myśli
i ust
czerwienią truskawki
zabliźniam ranę

tamtego wspomnienia
wczoraj jadłam
czekoladki
nadziewane stresem
a jutro wyjmę
z bankomatu
receptę
z przepisem
na ciąg dalszy

X X X

Jestem kobietą
na cztery pory roku
ścieżki mojego
dzieciństwa
już dawno porosły
chwastami
szarą nicią
łączę swoje
czwartki z piątkami
podpieram się laską
uśmiechu
i podaję ci rosół
w niedzielę

X X X

Jest taka pora roku
kiedy spadają
na mnie
szare listopady
róże w wazonie
płaczą żółtymi płatkami
gubią mi się wtorki
zapisy z mojej pamięci
plączą się
w niciach babiego lata
melodia wiatru
zmienia się
w deszcz pocałunków
które nawlekam
na sznur czasu
jest taka pora roku
pora Mozarta
Chopina
i filiżanki z gorącą herbatą
pora kończących się kalendarzy

X X X

To wszystko było szaleństwem
wróciłem do niej
na przedmieście
odnalazłem w niej muzę
mieszkała kątem u rodziny

w pokoju sześć na trzy
stały trzy łóżka rodzinne
poszukiwaliśmy usilnie miejsca
na którym można było założyć dom
zasadzić drzewo i zrobić syna

oprzeć miłość w tym pokoju
i przytulić policzek do jej policzka
reszta
niedokończone wiersze
reszta była w marzeniach

JOLANTA BĄK - STALOWA WOLA

Za ścianą dłoni
pomiędzy palcami
jest świat
odkryłam go właśnie
w wielkim zdziwieniu
pójdę tam
jutro
stąpając po słowach nieważnych
odziana w inną osobowość
zakamufluję lęki
nie odgadnie ich nikt
w rogach samotni
zawieszę lampiony optymizmu
ich światło wypełni dni
poskromię spontaniczne gesty
niewłaściwego
nie zrobię nic

Takie jest myślisz szczęście ?!
namiastka udanych osiągnięć
kilka niemodnych sukienek
para butów ze ściętymi obcasami
zdartymi na tych samych uliczkach miasta
spłowiałe dni

Takie jest mylisz szczęście ?
sen czujny niespokojny
chroniczne niedospanie
parę myśli spisanych
magnesem przypięte do lodówki
wzajemne polecenia
całodzienny nasz dialog

Takie jest myślę szczęście
mała, pulchna łapka w dłoni
bieganina czarnej burzy loczków
skrawek nieba pod rzęsami
srebrnych dzwoneczków śmiech

Takie jest chyba szczęście

Nie budź
nie mogę rano wstać
zwinięta w pozycji embrionalnej
naciągam na głowę
podarte strzępy snów
nie odsłaniaj zasłon
nie wpuszczaj jeszcze dnia
poza posłaniem
taki zimny świat
a ja tak szybko marznę

SPIS TREŚCI

Słowo wstępu 3
Uczestnicy Konkursu 5
Laureaci 6
Katarzyna Grzesiak - Kraków 7
Marta Stefańczyk - Kraków 12
Kamil Dąbrowski - Białystok 15
Zbigniew Łuczak - Sieradz 20
Anna Baśnik - Warta 25
Małgorzata Fingal - Dobkowska - Białystok 26
Arleta Frąckowiak - Kościan - Kiełczewo 28
Jan Lechowski - Kołobrzeg 31
Jolanta Bąk - Stalowa Wola 32